

Rodzice partnerami szkoły. Partnerstwo, czyli co?

Na początku powinniśmy się zastanowić, jaki sens ma wymaganie „Rodzice są partnerami szkoły” i jaka filozofia za nim stoi.

Gdy zastanowimy się, czy partnerstwo szkoły i rodziców jest sprawą istotną, czy nie, dojdziemy najprawdopodobniej do pytania o to, jaką szkoła powinna być.

Czy powinna być instytucją na wzór firmy, która ma pracowników, ofertę i klientów, czy raczej powinna być czymś w rodzaju instytucji społecznej, którą definiują wszystkie osoby zaangażowane w jej funkcjonowanie? Wizja pierwsza, czyli szkoły o charakterze firmy usługowej oferującej określone usługi i produkt końcowy (absolwenta), być może jest dla niektórych wizją kuszącą, jednak pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwa. Rodzic (klient) może powiedzieć – płacę, więc wymagam – i pozbyć się w ten sposób wszelkiej odpowiedzialności. Wizja ta bardzo często wiąże się z postrzeganiem pracowników szkoły jako najbardziej kompetentnych i wszechwiedzących. Osoby postronne nie powinny się wtrącać, bo się nie znają na rzeczy i nie mają odpowiednio fachowego (pedagogicznego) podejścia do rozwiązywania problemów. Największym niebezpieczeństwem w tej wizji jest kompletny brak współpracy rodziców i często zrzucenie odpowiedzialności za wychowanie dziecka na szkołę. Tymczasem wychowywanie jest najbardziej skuteczne wtedy, gdy jest spójne, to znaczy wszystkie zaangażowane w wychowanie dziecka strony działają w podobny sposób. Niestety w wizji szkoły jako instytucji usługowej jest to praktycznie niemożliwe, ponieważ zadufanie szkoły (mamy wykształcenie pedagogiczne i to my najlepiej wiemy, jak uczyć i wychowywać dzieci) i klientyzm (roszczeniowość) rodziców powodują, że każda ze stron patrzy na pojawiające się problemy tylko i wyłącznie z własnej perspektywy lub w ogóle nie jest zainteresowana współpracą, która mogłaby przynieść rozwiązania dobre dla wszystkich.

Szkoła jako instytucja społeczna, w której każda ze stron ma możliwość głosu i wpływu na decyzje, zachęca jednak rodziców do działania i współpracy. Nic tak nie mobilizuje do działania, jak poczucie posiadania wpływu na otaczającą rzeczywistość. Jeżeli rodzice będą mieli poczucie wpływu, to z pewnością chętniej będą się angażowali we współpracę ze szkołą, tak, aby stworzyć jeden spójny front wychowawczy, który pomoże we właściwym ukształtowaniu młodych ludzi. Nie należy zapominać, że dzieci bacznie obserwują dorosłych i później ich naśladują, więc jeżeli widzą rodziców współpracujących z nauczycielami, to same dużo chętniej będą na taką współpracę się godzić. Jeżeli szkoła nie będzie demokratyczna, czyli nie będzie umożliwiała rodzicom i uczniom wpływania na to, co się w niej dzieje, to nie będzie dobrze przygotowywała młodych ludzi do życia w społeczeństwie demokratycznym. Jeżeli rodzice nie będą rzeczywiście partnerami, tylko klientami, to cały proces nauki dzieci (wiedzy, zachowania, wartości) będzie bardzo utrudniony, o ile nie niemożliwy.

Rodzice i nauczyciele są swoistymi partnerami w procesie wychowania dzieci stawiają sobie przecież podobne cele, a jednym i drugim chodzi o dobro dziecka. Mimo tego jednak rodzice i szkoła rzadko działają wspólnie, częściej zajmują się dzieckiem niezależnie od siebie, a nawet ze sobą rywalizują. Dlaczego tak się dzieje?

Nauczyciele i rodzice spotykają się w szkole jako profesjonalni wychowawcy będący przedstawicielami dwóch odmiennych instytucji – szkoły i rodziny. Rolę rodzica i nauczyciela wyznaczają jednak pełnione przez nich wobec dziecka odmienne funkcje. Rodzice z natury są bardziej zaangażowani emocjonalnie, ich relacje z dzieckiem są bliskie i spontaniczne, z tego też powodu bywają też wobec własnego dziecka stronniczy. Od nauczycieli oczekuje się za to, że będą bardziej racjonalni i bezstronni, a ich działania celowe i mające na uwadze bardziej całą grupę, niż poszczególne jednostki. Te role, zatem w sposób istotny się różnią i w zasadzie mogłoby działać na korzyść dziecka, zwiększając możliwości korzystnych wpływów wychowawczych. Zazwyczaj jednak obie strony – nauczyciele i rodzice - wyobrażają sobie, że działania obu stron powinny być identyczne; przy czym oczywiście rodzice chcieliby, aby nauczyciel stał się w szkole dla ich dziecka „zastępczym rodzicem”, a więc rozumiał, usprawiedliwiał, przypisywał dobre intencje, a czasem przymknął oko na niektóre zachowania, nauczyciele zaś oczekują od rodziców, że ci będą wobec swoich dzieci konsekwentni, obiektywni i będą postępować z dzieckiem w domu tak, jak oni postępują z nim w szkole.

Podsumowując można powiedzieć, że bez partnerstwa i współpracy między domem i szkołą, nie zbudujemy nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, którego członkowie są świadomi swoich praw i mają pozytywne doświadczenia związane ze współpracą z najbliższym otoczeniem i braniem na siebie odpowiedzialności.

Jak można stwierdzić na podstawie wyników ewaluacji zewnętrznej i przykładów działań, które można podjąć, aby usprawnić współpracę domu i szkoły, jesteśmy gdzieś w połowie drogi. Jakaś praca została wykonana, ale jeszcze dużo przed nami.

„Jeżeli rodzice z tobą nie współpracują,

poszukaj najpierw przyczyn w sposobie funkcjonowania instytucji”.

Roger Prott